

Księgi Boga

W Piśmie Świętym słuchamy Słowa Bożego. Aby lepiej je zrozumieć, warto znać tradycję Kościoła i uciekać się do Ducha Świętego.

04-11-2018

W każdej społeczności ludzkiej w naturalny sposób istnieją opowieści o jej początkach. Spotkanie rodzinne, święto czy rocznica stają się okazją, by wspomnieć jakieś ważne czy znaczące wydarzenie: anegdota z życia dziadków, dokonania jakiegoś sławnego przodka, założenie miasta

czy niepodległość kraju. Te narracje nie są zwykłą rozrywką lub czysto nostalgicznym ćwiczeniem pamięci, lecz przyczyniają się do kształtowania tożsamości rodziny lub grupy; w ten sposób jej młodszy członkowie odkrywają, skąd pochodzą i lepiej rozumieją, kim są. Tak postrzegał siebie lud Izraela, i tak przekazywał opowieść o dziełach Pana z pokolenia na pokolenie: „Cośmy słyszeli i cośmy poznali, i co nam opowiedzieli nasi ojcowie, tego nie ukryjemy przed ich synami. Opowiemy przyszlęmu potomstwu chwałę Pana i Jego potęgę, i cuda, których dokonał”[1]. Również Kościół - nowy Lud Boży - jest rodziną, która stale pamięta i aktualizuje wydarzenia, które dały jej początek: historię starożytnego Izraela, a zwłaszcza śmierć i zmartwychwstanie Jezusa.

Czasami te rodzinne lub popularne opowieści są spisywane, a po mniej

lub bardziej skomplikowanym opracowaniu literackim, zależnie od przypadku, mogą stać się punktem odniesienia dla społeczności, w której się narodziły. Niektóre starożytne ludy przypisywały swoim własnym pismom boskie pochodzenie: dla nich, takie księgi zostały napisane bezpośrednio przez bogów w niebie. Ale gdy Kościół naucza, że „Bóg jest Autorem Pisma świętego”[2], chce przez to powiedzieć, że jego księgi *spadły* z nieba? Jak wiara katolicka rozumie pochodzenie Pisma? Jaki związek mają one z Kościołem?

Co to znaczy, że Bóg jest autorem Biblii i że przemawia do nas przez nią?

Wiara głosi nam Boga, który stworzył niebo i ziemię, i który szanuje autonomię swego własnego dzieła. Nie dąży do podporządkowania inteligencji czy wolności rozumnych

stworzeń. Również nie narzuca człowiekowi swego zbawienia, ale mu je proponuje, aby, jeśli zechce, zaakceptował je z całego serca. Podobnie, dając się poznać ludziom, chciał posłużyć się językiem, który byłby zrozumiały, ponieważ język, którym Ojciec, Syn i Duch Święty wiecznie się ze sobą komunikują, „boski język”, jest dla nas niedostępny. Dlatego Kościół wyjaśnia, że Bóg daje poznać swoją miłość ludziom i realizuje swój plan zbawienia, działając i przemawiając „przez ludzi na sposób ludzki”[3].

W świetle tajemnicy Jezusa Chrystusa, „Pełni całego Objawienia”[4], łatwiej jest zrozumieć tę boską logikę. On jest prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem. Jego Człowieczeństwo jest drogą poznania tajemnicy Boga. To nie stoi w sprzeczności z faktem, że ze względu na swój ludzki wymiar chciał dzielić nasze ograniczenia, z

wyjątkiem grzechu. Był nie tylko głodny, spragniony czy zmęczony, ale także doświadczył wysiłku związanego z nauką czytania, poznania zawodu, którego uczył go święty Józef, itd. Był Bogiem, ale nie wyrzekł się ograniczeń człowieka.

Jezus Chrystus chciał przemawiać do nas ludzkimi słowami, przekazać nam swoje przesłanie zbawienia sposobami wyrażania siebie właściwymi konkretnej epoce. Podobnie, kiedy Kościół mówi o „boskim natchnieniu” Pisma, choć potwierdza, że Duch Święty jest głównym autorem ksiąg świętych, to nie twierdzi przez to, że są pozbawione ograniczeń właściwych każdemu ludzkiemu dziełu. W Piśmie Świętym „Boże bowiem słowa wyrażone językami ludzkimi upodobniły się do ludzkiej mowy, podobnie jak niegdyś Słowo Wiekuistego Ojca, przyjąwszy słabe

ludzkie ciało, upodobniło się do ludzi”[5].

Ludzki wymiar Biblii sprawia, że Słowo Boże jest dla nas dostępne. Ale oznacza to również, że gdy ją czytamy, napotykamy na pewne ograniczenia. Jednak nie zawsze jest dostrzegany pełen zakres ani nie są akceptowane wszystkie konsekwencje powyższego stwierdzenia. W szczególności, niektórzy mają zbyt proste pojęcie Biblii, nie pozostawiając miejsca na jakąkolwiek niedoskonałość. Jak wyjaśnił św. Jan Paweł II, tacy ludzie mają „tendencję wierzyć, że ponieważ Bóg jest bytem absolutnym, każde z Jego słów ma wartość absolutną, niezależnie od wszelkich uwarunkowań ludzkiego języka”[6]. Wydaje się, że w ten sposób okazuje się większy szacunek wobec wielkości Boga, ale „oznacza to jednak łudzenie się i w rzeczywistości odrzucenie tajemnicy

natchnienia Pisma Świętego oraz wcielenia z powodu stworzenia sobie fałszywego pojęcia Absolutu. Bóg Biblii nie jest bytem absolutnym, który miażdżąc wszystko, czego dotknie, niweluje wszelkie różnice i wszelkie odcienie”[7]. Właśnie w tym dopasowaniu się do tej małości ukazuje się miłosierdzie Boga: miłość, która prowadzi Go do dostosowania się do naszych sposobów wyrażania się, do ukazywania się w sposób miły, aby Jego wielkość nie uniemożliwiła nam zbliżyć się do Niego. Widzimy to w dziele Odkupienia, i widzimy również w sposobie, w jaki daje nam się poznać. „Kiedy wypowiada się ludzkim językiem, nie nadaje każdemu słowu jednolitego znaczenia, lecz niezwykle elastycznie wykorzystuje możliwe odcienie i akceptuje również jego ograniczenia”[8].

By uniknąć zbyt prostego spojrzenia na Biblię, warto pamiętać, że księgi, które ją tworzą, zostały napisane nie tylko w różnych czasach, ale w trzech różnych językach: hebrajskim, aramejskim i greckim. Teksty zostały napisane przez ludzi, poprzez których Bóg działał, co nie oznacza, że przez to przestali oni być prawdziwymi autorami tych ksiąg[9]. Tak, na przykład, gdy św. Paweł okazuje swe oburzenie wobec niektórych chrześcijan mocnymi słowami, mówiąc: „O, nierozumni Galaci!” (Ga 3, 1; por. 3, 3), to on jest tym, który jest zdenerwowany, a nie Duch Święty! Oczywiście, św. Paweł napomina poruszony przez Ducha Świętego, ale wykorzystuje sposób wyrażania się zgodny ze swoim charakterem i zwrotami językowymi swojego środowiska.

Tradycja dodatkiem Kościoła do Biblii?

Inną konsekwencją boskiej i ludzkiej natury Pisma Świętego jest jego relacja z Kościołem. Biblia nie *spadła* prosto z nieba, ale to Kościół, który nam ją przedstawia, zapewnia nas, że Bóg przemawia do nas dzisiaj poprzez Pismo Święte. Wracając do tego, co zostało powiedziane na początku, lud Izraela i Kościół są rodziną lub społecznością, w której się narodziły, nabrały kształtu i zostały przekazane narracje, prorocstwa, modlitwy, nawoływania, przysłowia i inne teksty, które napotykaemy w Starym i Nowym Testamencie.

We właściwym sensie, źródło, punkt początkowy czy pochodzenie Objawienia, jest tylko jedno: Bóg, który objawił się w pełni w swym Synu, który stał się człowiekiem, Jezusie Chrystusie. On jest Objawieniem Boga. Życie i nauczanie Jezusa, a zwłaszcza Jego męka, śmierć i zmartwychwstanie – które

się wydarzyły „zgodnie z Pismem” (por. *1 Kor* 15, 3-4) – stanowią przesłanie, które On sam polecił Apostołom, by głosić na całym świecie. Ta dobra nowina, Ewangelia, która jest przekazywana w Kościele w sposób żywy, jest podstawową treścią Tradycji apostoelskiej, która zostaje spisana (dając początek Nowemu Testamentowi) i jest przekazywana również w życiu Kościoła: w sposobie, w jaki uczy wiary, w kształcie, jaki nabiera jego modlitwa w liturgii, w stylu życia, jaki proponuje, gdy mówi o moralności.

Tradycja jest samym życiem Kościoła, w tym sensie, że przekazuje Ewangelię. Dlatego też nie jest poprawne pojmowanie jej, jakby to była tylko część Objawienia, które składałoby się z tych prawd, które nie pojawiają się wyraźnie w Biblii. Nie ogranicza się również do formuł i praktyk, które były dodawane na

przestrzeni wieków, ani do nauk Ojców Kościoła czy soborów. To zamieszanie można było znaleźć u niektórych autorów, którzy mówili o Biblii i Tradycji, jakby obie były one „dwoma źródłami” Boskiego Objawienia. Niektóre prawdy wiary znalazłybyśmy dzięki Pismu, a niektóre dzięki Tradycji: na przykład, prymat Piotra znajduje się w Ewangeliach (por. *Mt* 16, 17-19; *Łk* 22, 31-32; *J* 21,1-19), podczas gdy Wniebowzięcie NMP nie pojawia się wyraźnie w Nowym Testamencie. Wyglądało to na prosty schemat, który rozwiązywał wiele problemów. Jednakże idea, według której mamy do dyspozycji dwa źródła objawienia, tak jakby Bóg przemawiał do nas poprzez jedno lub drugie, nie odpowiada rzeczywistości. Biblia przychodzi do nas *wewnątrz* Tradycji Kościoła, będąc jego częścią, a nie oddzielnie.

Przez fakt życia i szerzenia swej wiary, wszyscy katolicy są aktywnymi podmiotami Tradycji, tak jak wszyscy członkowie rodziny uczestniczą w pewien sposób w przekazywaniu swojej tożsamości. Święte życie tych, którzy idą za Chrystusem, objawia różne aspekty Ewangelii; jak mówi papież Franciszek: «Każdy święty jest misją; jest planem Ojca, by odzwierciedlać, ucieleśniać w danym momencie dziejów, pewien aspekt Ewangelii»[10]. Nic ani nikt nie jest na uboczu: „W ten sposób Kościół w swojej doktrynie, w życiu i kulcie przedłuża i przekazuje wszystkim pokoleniom wszystko, czym jest i w co wierzy”[11].

Dlaczego czytać z perspektywy Tradycji?

Tradycja Kościoła jest żywa. Kontrastuje to z koncepcją, które czasami niesie ze sobą pojęcie

„tradycja” lub „tradycje”, jako rzeczy z przeszłości: starożytne tradycje ludu, tradycyjne święta, a nawet tradycyjne stroje. Jednak w Kościele Tradycja pochodzi z przeszłości, ale nie pozostaje w przeszłości. Aby to wyjaśnić, Benedykt XVI stosuje pouczające porównanie: „Tradycja nie jest przekazem rzeczy lub słów, nie jest zbiorem rzeczy martwych. Tradycja to żywa rzeka, łącząca nas ze źródłem — żywa rzeka, w której źródło jest zawsze obecne”[12].

W obrębie tej żywej rzeki, która pochodzi od Chrystusa i która prowadzi nas do samego Chrystusa, Kościół otrzymuje i przekazuje zbiór ksiąg, które zostały mu dane jako natchnione świadectwo Bożego objawienia, tzn. zbiór Pism, które oznajmiają to, co Bóg chciał, by pozostało w formie pisemnej dla naszego zbawienia. „Dzięki tej Tradycji Kościół poznaje cały kanon ksiąg świętych, w niej także samo

Pismo święte pełniej jest rozumiane i nieustannie skutecznie oddziałuje. W ten sposób Bóg, który niegdyś przemówił, bezustannie rozmawia z Oblubienicą swego umiłowanego Syna”[13].

Tradycja, która jest jakby domem, gdzie rodzi się Pismo Święte, staje się również drogą, by lepiej je zrozumieć. Coś podobnego dzieje się, gdy usiłujemy docenić całe bogactwo jakiegoś dzieła literackiego: nie wystarcza nam samo odizolowane jego odczytanie, ale patrzymy na kontekst, w jakim zostało ono napisane, horyzont intelektualny jego autora, społeczność, w jakim się narodziło. Dlatego, kiedy Kościół przedkłada, że żywa Tradycja jest kryterium interpretacji biblijnej[14] i twierdzi, że „właściwym miejscem hermeneutyki Biblii”[15] jest Kościół, to sugeruje przez to, że jej odczytanie w komunii ze wszystkimi, którzy wierzyli w Chrystusa otwiera nas na

bogactwo Pisma Świętego. Jest oczywiste, że ktokolwiek może czytać i do pewnego stopnia rozumieć Biblię, nawet jeśli nie otrzymał daru wiary. Różnica polega na tym, że gdy ochrzczony czyta księgi biblijne, nie czyni tego, aby tylko rozszyfrować zawartość jakichś starożytnych tekstów, ale ma za cel odkryć przesłanie, które Bóg chciał w nich pozostawić i które teraz chce przekazać.

Z tej perspektywy, również można lepiej pojąć, dlaczego do zrozumienia Biblii tak się zachęca, by uciekać się do Ducha Świętego. Przed swoją śmiercią, Jezus oznajmił swoim uczniom, że Duch Święty ich wszystkiego nauczy i przypomni im wszystko, co On im powiedział (por. *J* 14, 26) i że doprowadzi ich do całej prawdy (por. *J* 16, 13). Lektura Pisma Świętego jest uprzywilejowanym momentem, w którym ta obietnica staje się rzeczywistością: Duch

Święty, autor świętych ksiąg, pozwala nam lepiej zrozumieć życie i naukę Chrystusa zawartą w Ewangeliach, przepowiadaną przez proroków i objaśnioną w przepowiadaniu apostołskim. Duch Święty jest więzią miłości między wierzącymi i wprowadza nas w komunię z Kościołem wszystkich czasów. Duch Święty jest Tym, „dzięki któremu żywy głos Ewangelii rozbrzmiewa w Kościele, a przez Kościół w świecie”[16].

Juan Carlos Ossandón

.....

[1] Ps 78, 3-4. Por. Franciszek, Adh. ap. *Amoris Laetitia* (19-III-2016), 16.

[2] *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 105.

[3] Sobór Watykański II, Konst. *Dei Verbum*, 12.

[4] *Tamże*, 2.

[5] *Dei Verbum*, 13. Przed *Dei Verbum*, ta analogia została zaproponowana przez Piusa XII w encyklice *Divino Afflante Spiritu* (30-IX-1943), 24 (EB 559; EB = Enchiridion Biblicum).

Później przyjęli ją za własną św. Jan Paweł II — przemówienie *De tout coeur*, 23-IV-1993, 6-7 (EB 1245-1246), *Katechizm Kościoła Katolickiego* (101) i Benedykt XVI — Adh. ap. *Verbum Domini* (30-IX-2010), 18.

[6] Św. Jan Paweł II, przemówienie *De tout coeur*, 23-IV-1993, 8 (EB 1247).

[7] *Tamże*.

[8] *Tamże*.

[9] Por. *Dei Verbum*, 11.

[10] Franciszek, Adh. Ap. *Gaudete et exsultate* (19-III-2018), 19.

[11] *Dei Verbum*, 8.

[12] Benedykt XVI, *Audiencia generalna*, 26-IV-2006.

[13] *Dei Verbum*, 8.

[14] Por. *Dei Verbum*, 12.

[15] Por. *Verbum Domini*, 29-30.

[16] *Dei Verbum*, 8.

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/article/pismo-
swiete-tradycja-biblia/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/article/pismo-swiete-tradycja-biblia/) (08-08-2025)